Nr 236. Kraków, Piątek 22 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kulińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Loratte, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Kwestya polsko-ruska w Izbie posłów.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Izba posłów ukończyła wczoraj dyskusyę nad pierwszym wnioskiem nagłym Rusinów w sprawie administracyi galicyjskiej i rozpoczęła dyskusyę nad dalszymi wnioskami ruskiemi o wybory do Sejmu galicyjskiego. Podczas wczorajszych obrad spokojne i rzeczowe przemówienie hr. Dzieduszyckiego zajęło uwagę Izby, zresztą dyskusya nie wywołała żadnego zajęcia, co stwierdza „N. Fr. Presse", pisząc, że dyskusyą interesują się tylko Polacy i Rusini, podczas gdy inni posłowie nielicznie przybyli na posiedzenie.

Wprawdzie nie było wątpliwem, że nagłość wniosku zostanie odrzuconą, mimo to ciekawem było zachowanie się poszczególnych stronnictw przy głosowaniu. Blok rządowy i sojusznicy Koła polskiego nie głosowali solidarnie i tak „Narodny klub" czeski mimo znanego komunikatu, iż ze względów politycznych i ekonomicznych głosować będzie przeciw nagłości wniosku, wyszedł prawie w całości podczas głosowania ze sali, a posłowie Drpina i Masaryk, pozostawszy na sali, głosowali za nagłością; za nagłością głosowała też oprócz Rusinów i socyalistów większa część niemieckiej partyi postępowej, niemiecka partya ludowa, radykali niemieccy i syoniści; południowi Słowianie i Chorwaci opuścili salę. Oprócz Koła pol. głosowała przeciw nagłości partya chrześc.-społeczna i pos. Steinwender.

Jest wątpliwem, czy dzisiaj skończy się dyskusya nad resztą ruskich wniosków nagłych. W takim razie także w sobotę odbyłoby się posiedzenie.

Charakterystycznem jest, że na wczorajszem posiedzeniu przewodniczył Weisskirchner i wiceprezes Zaczek, gdyż Rusini stanowczo protestowali przeciw przewodnictwu wiceprezesa Starzyńskiego podczas tej dyskusyi.

Posiedzenie Izby posłów.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podczas dyskusyi na wnioskiem nagłym pos. Cеglińskiego w sprawie systemu administracyjnego w Galicyi, jako generalny mowca contra przemawiał hr. Dzieduszycki.

Mowa posła Dzieduszyckiego.

Hr. Dzieduszycki zaznaczył, że w sprawie Galicyi należy rozważyć następujące kwestye: jakie zasługi ma administracya w Galicyi — od czasu, gdy wykonują ją polscy namiestnicy w polskiej mowie — około wzrostu partyi ukraińskiej, wprowadzenia osobnego języka ruskiego w szkole i urzędzie; jaka wdzięczność za to przypadła administracyi i polskiej większości Sejmu; jaki wpływ może to mieć na stosunki całej monarchii i jakby można złemu zapobiedz.

Mowca przypomina stosunki, jakie panowały przed 40 laty. Polacy byli wówczas powszechnie przekonani, że język ruski jest tylko dyalektem ludowym, który przy podniesieniu się kultury i nadal zostanie dyalektem ludowym, że jednakże oba narody będą mogły wspólnie pracować we wspólnym interesie. To tłumaczy, że wówczas gdy pierwsi Rusini — a nie byli oni jeszcze ukraińcami — wystąpili w Sejmie i Radzie państwa i gdy pierwsi posłowie żądali uznania narodowości ruskiej, wielu Polaków było z tego bardzo niezadowolonych.

Długo trwało, zanim w opinii publicznej kwestya mogła znaleść uznanie. Byli wśród polskich polityków tacy, z ks. Czartoryskim na czele, którzy popierali dążności ku rozwojowi Rusinów, lecz byli i tacy, którzy prawa tego rozwoju absolutnie negowali. Nastąpił czas, kiedy w Sejmie prowadzono dyskusyę nad tem, czy nie byłoby lepiej zaprowadzić utrakwistyczne szkoły średnie, aż po uniwersytet, aby cała młodzież w obu językach była wychowana. W ten sposób spodziewano się wnieść spokój do kraju. Pierwotni reprezentanci kwestyi ruskiej stracili w reprezentacyi parlamentarnej wpływ, gdy przyszedł okres od zamianowania hr. Badeniego namiestnikiem Galicyi. Wszystko było niejasne, a przecież także słyszeliśmy tutaj w dyskusyi słowa, które dowodzą, że i teraz wśród Rusinów niema jednolitego zdania, jaki właściwie charakter nadać należy ich językowi. Wtedy panował spór nietylko co do ortografii, ale także co do słów, jakich używać należy, co do składni języka ruskiego. Wtedy powstało w namiestnictwie przekonanie, że jest szaleństwem chcieć negować narodowość. Wprawdzie wychowani przez starą generacyę, byliśmy przekonani, że lud ruski jest naszym ludem, jednakże, gdy jest już faktem, że partya polityczna chce mieć swoje osobne życie, nie ma się prawa przeciwko temu wrogo wystąpić, należy tylko dbać o to, aby się to życie zdrowo rozwijało.

W owym czasie nietylko sądzono, że wyniknie stąd wielka korzyść, jeżeli Małorusini albo Ukraincy, albo Rusini rozbudzą w sobie silną narodową świadomość, lecz mówiono także, że należy im w Galicyi do tego pomagać. Tradycya polska u części ludu polskiego i większości Sejmu galicyjskiego wywołała pochwałę takiej polityki. Namiestnictwo i Rada szkolna krajowa podjęły stanowcze kroki dla popierania ruskości. W sporze narodowym, który się wszczął wśród Rusinów o to, czy język starosławiański, czy ruski, czy rosyjski, czy też język, którym się posługują poeci ukraińscy nad Dnieprem, czy też mieszanina tych wszystkich języków ma być językiem w szkole i urzędzie, Rada szkolna krajowa — w czasie kiedy obecny namiestnik dr Bobrzyński był wiceprezydentem i miał bardzo wielki wpływ — po porozumieniu się z posłami ruskimi, doprowadziła do rozstrzygnięcia w tym duchu, że jako język oficyalny ruski ogłoszono ten język, który Ukraińcy za własny uznają.

Ze strony namiestnictwa popierano żądania o ruskie gimnazya. Skłoniono Sejm do zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w gimnazyach najpierw w Przemyślu, potem w Kołomyi, a potem w innych. Rusini twierdzą, że pięć gimnazyów nie wystarcza. Proszę się przypatrzyć frekwencyi w ruskich gimnazyach. Są one wprawdzie pełne, lecz polskie są bez porównania bardziej przepełnione.

Stosunek odpowiada właściwym potrzebom kulturalnym, jakie obecnie istnieją, a jeśli potrzeby kulturalne się powiększą, musi być także ilość gimnazyów ruskich pomnożona. Lecz nie byłaby stosowną drogą, gdyby zakładano nowe gimnazya tam, gdzie nie odpowiadają one jeszcze faktycznym potrzebom. Znamienne stosunki zapanowały, gdy założono trzecie gimnazyum ruskie w Kołomyi. Wiedzieliśmy od dawna, że gdy się zakłada szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym, to trzeba najsurowiej wykonywać przepisy o przymusie szkolnym, aby zmusić dzieci ruskie w gminach ruskich do uczęszczania do szkoły, podczas gdy w polskich gminach przymus ten nie jest konieczny, gdyż polskie gminy starają się, zanim się jeszcze szkołę założy, o naukę szkolną. — Mimo tego byliśmy zdziwieni, gdyśmy się dowiedzieli, że do pierwszej klasy ruskiego gimnazyum w Kołomyi nikt się nie wpisał i dopiero potrzeba było nacisku ze strony administracyi, aby rodzice posyłali swe dzieci do szkoły. Od czcigodnych ruskich duchownych, których mowca zapytywał o przyczynę tego zjawiska, usłyszał następujące wyjaśnienie:

„Chcemy, aby nasze dzieci otrzymywały w szkole wychowanie, nie zaś, aby je tam pozbawiano wiary i podstaw obyczajności, aby nie traciły czasu na przysposabianie się do dzikiego radykalizmu, który ich wiedzie do rozkazywania rodzicom i skutkiem czego wszelką kulturę uważają za coś przeżytego i fałszywego, a wiedzeni chorobliwą ambicyą, chcą wywołać kataklizmy, aby odegrać jakąś rolę".

Młodzi ludzie chodzą po wsiach, przedstawiając w chatach chłopskich brak kultury, jako zbawienie narodu. Przyjaciele nowego kursu pocieszali się myślą, że może to ludzie radykalni, fantaści, jakich wszędzie można znaleść; lecz im dalej postępowano tą drogą, mniejszą stawała się powaga umiarkowanych ludzi, jak takiego Barwińskiego i innych. Mniemano, że to barbarzyństwo jest tylko szumowiną, która wkrótce zniknie, administracya używała swego wpływu w interesie partyi ukraińskiej, nazwanej wówczas młodoruską, tak dalece, że mężowie, którzy pierwej przyznawali się do rzędu narodowych polityków, mimo iż należeli do cerkwi grecko-katolickiej, mężowie, którzy sami zasiadali w Kole polskiem, uznali się wtedy za przynależnych do ruskiej narodowości, aby powiększyć siłę żywiołów, które mają tę narodowość zbudować. Nie jest tajemnicą, że do pewnych stanowisk o wiele łatwiej dojść można, jeżeli się przynaje do narodowości ruskiej, a nie do polskiej. (Potakiwania). Niestety nie osiągnięto tego, czego sobie życzono, tylko ów dziki radykalizm, owa nienawiść do kultury, coraz więcej zyskiwały przewagi. Rozwinęła się walka pomiędzy starą kulturą zachodnio-europejską a rozmaitymi fantastami, pełnymi pojęć o niemożliwym „przyszłym świecie" (Oklaski). Ta walka stawała się coraz bardziej niebezpieczną nietylko dla kultury, ale także dla wolności, życia i mienia.

Naród ruski ma wiele poetyckich talentów, ale u ludzi biorących udział w walce politycznej, mogą te zdolności do tego doprowadzić, że pomieszają pojęcia, że ludzie ci własne mrzonki uważają za prawdę i słów w innem znaczeniu używają niż w tem, w jakiem ich używają wszystkie narody świata. Tak n. p. słowo utrakwistyczny. Mówią oni, że wszystkie szkoły w Galicyi są utrakwistyczne. Utrakwistyczną nie jest jednakże szkoła, w której uczą drugiego języka, gdyż wtedy byłyby utrakwistycznemi wszystkie gimnazya w Austryi, także takie w których wykłada się przedmioty w innym języku. Nazywanie tych szkół utrakwistycznemi nie zgadza się z treścią pojęcia utrakwizmu.

Twierdzenie to jest takiem samem jak zdanie, które kilkakrotnie tutaj słyszeliśmy, jakoby Polacy wywłaszczali Rusinów. Na pytanie co rozumie się przez to wywłaszczenie, otrzyma się odpowiedź, że jeżeli polscy właściciele dóbr sprzedają dobra na parcelacyę, to parceluje się także czasem między polskich chłopów. — To nazywa się wywłaszczenie Rusinów. (Żywe potakiwania z ław polskich). Niechaj Izba tłomaczy sobie w właściwym sensie „okrucieństwo" i „ucisk", jeżeli je przytoczy któryś z tych samych panów, którzy mówią o utrakwizacyi szkoły i wywłaszczeniu Rusinów.

Co się tyczy Stow. gimnastycznego „Sicz", to jego działalność w niektórych kierunkach jest wprawdzie dobrą, jednakże gimnastyki okropnie mało się tam widzi, natomiast członkowie bardzo często śpiewają pieśni wzywające do nienawiści ku bratniemu narodowi. W pierwszej linii zdaje się to Towarzystwo zostało powołanem, aby teroryzować. Przecież zanim to Towarzystwo powstało, istniał przykład, jak radykalne ruskie stronnictwa przedstawiają sobie swobodę wyborów. Ich przywódcy zawsze oświadczali, że chcą zaprowadzić inną kulturę i inny porządek społeczny środkami gwałtu. Wywołali u ludu rozmaitemi obietnicami nadzieję, a nawet nadużywając imienia cesarskiego podburzyli lud tak, że wciąż zachodzi obawa, iż przyjdzie do najgorszych wykroczeń. Jeżeli tutaj mówi się o krwawej winie, należy przecież rozważyć, kto ponosi tą winę krwawą: czy urzędnicy i żandarmi, którzy mają utrzymać spokój i porządek, czy też podżegacze, którzy zawsze oświadczają, że cesarz rozkazał, aby grunta i ziemię rozdzielono między ludność.

Stowarzyszenia Siczy i ich organa teroryzują każdego, kto jest Polakiem i dlatego, że jest Polakiem. Ideałem tych stowarzyszeń nie jest socyalizm, lecz najdzikszy anarchizm; a jeżeli który z Rusinów odważy się być nieposłusznym, wtedy nadają mu nazwisko, będące synonimem wszystkiego nikczemnego. Spokojne żywioły wśród Rusinów ubolewają nad tym terorem, jednakże są bezsilne, tak jak umiarkowani przywódcy stronnictwa ukraińskiego w tej Izbie są bezsilni wobec rozkazu skrajnych fantastów, ponieważ nie mają odwagi tych fantastów skłonić do milczenia.

Strajk w r. 1902 nie był strajkiem agrarnym ekonomicznym, lecz — jak przyznano — politycznym. Jedynie z powodu wielkiej powściągliwości i taktu ówczesnej administracyi galicyjskiej nie przyszło do rozlewu krwi. Właśnie w tym czasie nastąpiło owo straszne zajście, o którem pos. Ostapczuk w Izbie opowiadał: zamianowano krwiożerczego wampira namiestnikiem Galicyi. Nie znam historyi przodków pos. Ostapczuka; wierzę mu, że wszyscy oni byli dzielnymi ludźmi, jednakże z pewnością będzie także jakiś wyjątek wśród nich — natomiast znam historyę przodków hr. Potockiego bardzo dokładnie, a jeżeli pomiędzy nimi byli także tacy, którym zarzucano ciężkie błędy, to z drugiej strony jest pewnem, że każda karta historyi XVII i XVIII wieku świadczy, że członkowie tej rodziny bronili ruskich wsi przed Tatarami, że majątek swój poświęcali, a przytem często sami dostawali się w niewolę tatarską. — Gdy się objeżdża wiele wschodnio-galicyjskich powiatów i przychodzi się do ruskiej cerkwi, to na pytanie, kto ją zbudował, brzmi wszędzie odpowiedź: Potocki.

Były namiestnik objął urząd z romantyczną nadzieją, że Rusinów pozyska do pokojowego pożycia z Polakami zapomocą ustępstw, pomimo tego, że usposobienie większości Sejmu było właśnie z powodu strajków w r. 1902 w najwyższym stopniu wzburzone i powszechnie oświadczano, że nie wolno teraz czynić ustępstw, gdyż mogłoby to wywołać wrażenie, jakoby się bano. Pomimo to hr. Potocki oświadczył się za utworzeniem nowych gimnazyów ruskich. Jako namiestnik otwierał Sejm nietylko w polskim ale także i w ruskim języku. To był ów straszny wróg ruskiego narodu! Jako prezydent Rady szkolnej kraj. wobec tego, że obowiązująca ustawa krajowa czyni założenie ruskich gimnazyów zawisłem od votum Sejmu kraj., uzyskał hr. Potocki postanowienie innej ustawy krajowej, ażeby utworzyć ruskie klasy równoległe bez pytania się Sejmu. Wprawdzie przez to wywołał niechęć u niejednego Polaka, z drugiej strony jednakże spodziewano się, że pozyska serce bratniego narodu.

Za jego rządów poruszoną została lwowska sprawa uniwersytecka. Podczas gdy właśnie teraz w całem państwie walczą o samorząd uniwersytetów, stronnictwo ukraińskie właśnie domaga się osłabienia tej autonomii. Środkiem uzyskania szkół wyższych nie jest wstrzymywanie młodzieży od nauki i pouczanie jej, jak ma wykonywać napady, lecz pouczanie o tem, jak ma nabywać wiedzę. Wiedzę uzyskuje się w szkole wyższej; polityka do tego tylko w małym stopniu i dopiero w ostatniej linii może dopomagać.

Za rządów hr. Potockiego zaszły dwa wypadki: zaprowadzenie powszechnego i równego głosowania w Austryi i rewolucya rosyjska, oraz połączony z tą ostatnią anarchiczny agrarno-socyalny ruch. Wszystko to może uczyniło wśród ludności prawdopodobnie nadzieję, którą w niej ze strony stowarzyszeń „Siczy" wzbudzano, że teraz nastąpi zmiana wszystkich stosunków własności. Nadeszły jeszcze wybory, podczas których zaszły tak smutne zajścia. Zwycięzcy ruscy w tych wyborach zaczęli przemawiać w Izbie posłów w tonie, który nawet tutaj wywołał zdziwienie. Gdy następnie wybory sejmowe nie przyniosły tym ruskim przywódcom spodziewanego zwycięstwa, widocznie z tej przyczyny, iż nie spełniły się przyrzeczenia ruskich przewódców, które poczynili na zgromadzeniach wyborczych przed wyborami do Rady państwa — wówczas zaczęto chwytać się środków, jakie stosowano podczas rewolucyi rosyjskiej. Przez pogróżki ściągnięto na siebie wielką winę, a następnie stała się rzecz najstraszniejsza. Hr. Potocki, który mimo wszystkich gróźb i szyderstw ruskich zaproponował zamianowanie Rusina wicemarszałkiem Sejmu, został zamordowany przez ruskiego studenta, który poprzednio już miał zatarg z uniwersytetem i stracił prawo studyowania we Lwowie, a tylko z powodu interwencyi namiestnika znowu wolno mu tam było powrócić.

Popełniono skrytobójcze morderstwo i można było mniemać, że teraz właśnie nastąpi odwrót i że przyjdzie wreszcie zastanowienie nad jedynie skutecznem możliwem rozwiązaniem zatargu. Tymczasem widać dążność wyniesienia mordercy do rzędu bohaterów, a jeden z posłów w tej Izbie oświadczył nawet, że ten mord był tylko początkiem akcyi.

W tem, że obecnie w Galicyi tak anarchiczne panują stosunki, Izba jest współwinną. Jeżeli w Galicyi i w kraju graniczącym z państwem, gdzie anarchia jeszcze zawsze się tli, w którym różnica między politycznym a zwykłym zbrodniarzem znikła, ma być zaprowadzony porządek, wtedy Izba nie powinna lekkomyślnie stawiać administracyi zapory, wtedy musi rząd tę administracyę chronić z całą stanowczością i bronić jej i nie powinien dozwalać, aby tej administracyi przeszkadzano.

Dlatego wiem też, że ta Izba nie przyjmie nagłego wniosku, który tylko do tego służy, aby dolać oliwy do ognia, ponieważ Izba musi pamiętać o tem, że jeżeli się chce w Austryi wywołać stan trwałej anarchii, to najpewniejszym i najbardziej wypróbowanym środkiem byłoby zacząć sprawę od Galicyi. Im więcej siły generalny mowca „contra" w dyskusyi użyje, by moje argumenta osłabić, tem pewniejszem jest dla mnie votum Izby. (Burzliwe oklaski i brawa, mowca odbiera gratulacye).

Dalsza dyskusya.

Po przemówieniu generalnego mowcy contra, pos. Daszyńskiego i po wywodzie końcowym pos. Cеglińskiego, pos. Czaykowski prostował relacye pos. Cеglińskiego dotyczące Rady powiatowej w Przemyślu podnosząc, że jeżeli p. Cегliński mówił o nadużyciach wyborczych i o teroryźmie podczas wyborów sejmowych, to w powiecie przemyskim właśnie Rusini wykonywali teror. Stosunki administracyjne w Galicyi poprawią się, jeżeli Rusini odrzucą nienawiść i terroryzm. Obie narodowości muszą żyć wspólnie i zgodnie. (Oklaski u Polaków).

Po przemówieniu posła Breitera, poseł Głąbiński w sprostowaniu faktycznem odpowiadał na kilka zarzutów, między innemi prostował daty statystyczne o liczbie Polaków w Galicyi wschodniej, cytowane przez posła Dniestrzańskiego, podnosząc, że daty te należy czerpać z austryackiej statystyki, wydawanej przez statystyczną komisyę centralną, a nie z pism w rodzaju „Ruth. Revue".

Po sprostowaniu faktycznem Dawydiaka, oświadczył pos. Maślanka: My zastępcy polskiego ludu zastrzegamy się w najbardziej stanowczy sposób przeciw temu, by p. Daszyński tu w austr. parlamencie występował jako zastępca polskiego ludu i jako taki przemawiał. (Oklaski na ławach polskich, sprzeciwy u soc.-dem., którzy wołają: Dlaczego nie, ma do tego pełne prawo). To prawo nie przysługuje mu. Polski naród przez to, że odwrócił się od soc.-dem. i odrzucił ze wstrętem sam wybór Daszyńskiego, najlepiej udowodnił, że takich zastępców energicznie i na zawsze sobie wyprasza. (Oklaski u Polaków).

Głosowanie.

Następnie w głosowaniu **nagłość wniosku posła Cеglińskiego odrzucono** 158 głosami przeciw 114.

O wybory sejmowe w Galicyi.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Petruszewicza i tow., Wityka i tow. i Ostapczuka i tow., w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi. Obrady nad temi wnioskami nagłemi będą się odbywały równocześnie.

Pos. Petruszewicz podniósł, że krwawy czyn z 12 kwietnia jest groźnem memento i strasznym dowodem, że miara cierpień narodu ruskiego się wyczerpała i naród stoi u krańca rozpaczy. W imieniu sprawiedliwości, ogólnego dobra i dobra imienia państwa, mowca wnosi przyjęcie nagłości.

Koniec posiedzenia.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Mühlwert w zapytaniu do prezydenta wskazał na abusus przyjmowania masowych deputacyj w parlamencie.

Pos. Starek zapytuje, czy prezydent na najbliższej konferencyi przewódców klubów zechce wyperswadować, by narodowe i wyznaniowe waśni odroczono aż do uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.

Prezydent oświadczył, że pragnie, by ta reforma jak najszybciej została przeprowadzoną.

Następne posiedzenie dziś o 11 przed południem.

TELEGRAMY

z dnia 22 maja.

Praga. We Winohradach wczoraj o pół do 3 rano, policyant patrolujący koło nowego teatru niemieckiego, schwytał 16-letniego kelnera w chwili, gdy ostro naładowanym rewolwerem celował w okno mieszkania portyera nowego teatru niemieckiego. Przy aresztowanym znaleziono 7 ostrych nabojów.

Wiedeń. Przy wczorajszym hołdzie dzieci, jak policyjnie stwierdzono, wydarzyło się ogółem 220 wypadków zasłabnięć, jednakże przeważnie lekkiej natury.

Petersburg. Po rewizyi w pomieszkaniu radcy stanu Menszyckiego, aresztowano jego córkę.

Sprawa kanałów.

Wiedeń. Minister handlu zwołał przyboczną Radę budowy dróg wodnych na 15 czerwca. Na porządku dziennym oprócz technicznych kwestyj stoją ekspertyzy o projekcie kanałowym i podanie do wiadomości dotychczasowych rezultatów obrachowania rentowności.

Wspólna konferencya ministeryalna.

Wiedeń. Wczoraj przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych odbył się pod przewodnictwem bar. Aehrenthala dalszy ciąg wspólnej konferencyi ministeryalnej dla ustalenia wspólnego budżetu. Ze strony austryackiej brali udział: prez. ministrów Beck, i minister Korytowski, ze strony węgierskiej Wekerle i Popovich, dalej wspólni ministrowie Schoenaich, Burian i Montecuccoli. Wynikiem wczorajszej konferencyi jest porozumienie, osiągnięte między austro-węgierskim wspólnym rządem co do podwyższenia gaż oficerskich i poprawy materyalnego bytu żołnierzy. Podwyższenie gaż oficerskich w pełnej przez zarząd wojskowy preliminowanej kwocie, będzie wstawione w budżet wspólnych wydatków na rok 1909. Dla poprawy materyalnego położenia żołnierzy, mianowicie na poprawę położenia, podwyższenia żołdu i t. d., wstawioną będzie kwota siedm milionów, z czego 3·5 mil. będzie wstawione do wspólnego budżetu na rok 1909, cała zaś suma do budżetu na rok 1910. Podwyższenie gaż oficerskich ma wejść w życie z mocą działającą wstecz od 1 października b. r. Już w ciągu b. r. suma 500.000 koron ma być użytą na cele poprawy wiktu żołnierzy. Suma, potrzebna na pokrycie tego, jakoteż na pokrycie podwyższenia gaż oficerskich w ostatnim kwartale b. r., będzie przez rząd zażądaną w drodze dodatkowego kredytu do wspólnych wydatków.

Co do kwestyi terminu zwołania delegacyi, nie osiągnięto jeszcze porozumienia, tak, że w tym kierunku konieczne są dalsze pertraktacye.

Forsowny marsz.

Salcburg. „Salzburger Tagblatt" donosi, że po forsownym marszu w dniu 19 b. m., który trwał od godz. 6 rano do 8 wieczorem, zachorowało 300 żołnierzy; podczas drogi oficerowie wraz z żołnierzami bez pozwolenia odpoczywali. — Ze strony oficyalnej twierdzą, że liczba zasłabnięć nie jest tak wielką.

Podróż Edwarda VII.

Berlin. Dzienniki donoszą, że król Edward w powrocie z Petersburga spotka się w Hamburgu z cesarzem Wilhelmem.

Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej.

Połtawa. Pet. Ag. tel. donosi: W Krzemieńczuku na cmentarzu aresztowano zebranie wojskowej organizacyi rewolucyjnej. Aresztowano 18 szeregowców, przeważnie służących w lazarecie, z synem kupca miejscowego na czele. Wszystkich 19 osadzono w więzieniu.

Z senatu finlandzkiego.

Helsingfors. Wiceprezydent senatu Michalin, oraz senatorowie Donner, szef departamentu wyznań i Ignatius, szef buchalteryi, podali się do dymisyi.

Echa procesu wyborskiego.

Petersburg. Skazani w procesie wyborskim posłowie pierwszej Dumy wczoraj z wyjątkiem kilku, którym przyznano odroczenie kary, rozpoczęli ją.

Katastrofa kolejowa.

Antwerpia. Wczoraj rano pociąg, który odszedł do Brukseli, najechał na drugi pociąg. Dotąd stwierdzono, że **26 osób jest zabitych a 33 rannych.** Wiele osób znajduje się jeszcze pod gruzami.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 22 maja.

Kalendarzyk kościelny: Faustyna, Julii i Heleny pp.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 47, zachód o godz. 7 min. 25; długość dnia godzin 15 min. 38.

Teatr miejski w Krakowie: „Car Samozwaniec".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Walne zebranie Tow. rolniczego o g. 11 przed poł.

Odczyty: p. J. Nowotnego o. t. „O warunkowem zasądzeniu" w auli uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczorem; p. Pigonia p. t. „Słowacki w chwili przełomu" w Czytelni akademickiej o godz. 8 wieczorem.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, $6\frac{3}{4}$ i $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: Występ Japonki Hanako.

---

† Marya Brodzka-Błocka. Liczny zastęp artystów, artystek i przyjaciół teatru odprowadził wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki przedwcześnie, bo zaledwie w 20 roku życia zmarłej artystki teatru miejskiego, ś. p. Maryi Brodzkiej. Dwa lata zaledwo pracy na scenie miała za sobą ś. p. Brodzka a już w tym krótkim czasie talent jej i niezwykle ujmująca słodycz obejścia jakoteż i wdzięk wrodzony, zjednały jej szczerą sympatyę nabliższego otoczenia a wreszcie publiczności. W kilku rólkach naiwnych, jakie odtworzyła na scenie krakowskiej, talencik ś. p. Brodzkiej zajaśniał żywo, zapowiadając rozwinięcie się na pożyteczną siłę teatru. Przeciwności życia niestety przedwczenie a nagle złamały to młode życie. Dyr. Solski w ciepłem wspomnieniu rzuconem na grób młodej adeptki, dał wyraz szczerego żalu, z powodu straty pięknie zapowiadającego się talentu.

Obrady rolników. Wczoraj po południu walne zgromadzenie obradowało w sekcyach hodowlanej i przemysłu rolniczego. W sekcyi hodowlanej przewodniczył p. Stanisław Brykczyński, delegat galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, na sekretarza powołano p. Wł. Żeleńskiego. P. Feliks Rogoziński referował „o żywieniu bydła mlecznego“. W dyskusyi nad tem referatem zabierali głos pp. Dąmbski, St. Reichard, dr Pankowski i ks. Witold Czartoryski. Następnie p. Feliks Sandoz z Wieliczki referował „o stosowaniu indywidualnego żywienia krów mlecznych w praktyce“, poczem kontynuowano dyskusyę. Przemawiali pp. Wł. Żeleński i Karol Czech, który postawił wniosek, wzywający komitet krak. Tow. rolniczego, aby poczynił studya nad najtańszym i najodpowiedniejszym sposobem urządzenia żłobów dla indywidualnego żywienia bydła. Wniosek ten przyjęto.

Po przemowach pp. Sandoza i L. Szafrańskiego uchwalono opublikować oba wygłoszone referaty, oraz wezwać Wydział krajowy do urządzenia kursów dla dozorców stajen, a komitet Tow. rolniczego, aby dołożył starań w celu przeprowadzenia prób doświadczalnych rozmaitych sposobów karmienia na różnych rasach bydła rolnego. Wreszcie uchwalono jeszcze trzy wnioski Tow. rolniczego w Jaśle w sprawie zakupna i podniesienia hodowli ogierów.

W obradach uczestniczył szef sekcyi ministerstwa rolnictwa p. W. Zaleski, który odpowiadał przychylnie na rozmaite życzenia mowców, skierowane pod adresem ministerstwa.

W sekcyi przemysłu rolniczego prof. wyższej szkoły przem. p. Krupa wygłosił referat ś. p. prof. Steingrabera „o suszeniu ziemniaków“; drugi referat p. K. Czecza „o rozdziale kontyngentu gorzelnianego“ z powodu spóźnionej pory wycofano z porządku dziennego.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczynają się dalsze obrady zgromadzenia.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek 26 b. m. o g. 4 po południu. Program obrad obejmuje: Sprawozdanie prezydyum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia; Sprawozdanie prezydyum o akcyi Izby: w sprawie kanału Kraków—Wiedeń, w sprawie nowego dworca kolei półn. w Krakowie, oraz w kilku pomniejszych sprawach; upoważnienie prezydyum do załatwienia spraw Izby w czasie feryalnym; wybór dwóch delegatów oraz zastępców tychże do kuratoryi Instytutu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie; opinia w sprawie powiększenia liczby miast, zaliczonych do „wyłączonych“ po myśli ust. bud. z d. 26 grudnia 1893 Dz. p. p. L. 193; Sprawozdanie komisyi kolejowej o zmianie regulaminu ruchu; Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o dostawach dla wojska i o organizacyi handlu wywozowego jajami; wnioski i interpelacye; pisma nadeszłe do Izby.

Z teatru ludowego. Wczorajszy wieczór wypełniły dwie sztuki z repertoaru ludowego o charakterze aktualno-patryotycznym. Pierwsza z nich „Wóz Drzymały“ p. Józefa Rączkowskiego była premierą, druga „Hanusia Krożańska“ Parviego należy do najczęściej grywanych i najulubieńszych obrazków dramatycznych ludowych z lat ostatnich.

„Wóz Drzymały“ p. Rączkowskiego bardzo chlubnie rekomenduje talent młodego autora, który bez patetycznej przesady wiernie i ciepło przeniósł na scenę obrazek z doby współczesnej w Poznańskiem. Z siłą i uczuciem maluje on tu walkę chłopa polskiego z brutalnym uciskiem pruskim. W prostych ale wzruszających słowach mamy tu podany i żywo odczuty epizod, którego bohaterem jest ładnie nakreślona postać włościanina Niedzieli. Pełen prostoty i szczerości tok akcyi dramatu mąci się cokolwiek w końcowych scenach wprowadzeniem wizyi Bartosza Głowackiego, gdyż jasny tok akcyi i ładne obrazowanie psychiki chłopa ustępuje tu miejsca wizyonerstwu i sztucznemu patosowi naśladowanemu z Wyspiańskiego. Z tem wszystkiem „Wóz Drzymały“ wytrzymał wczoraj zwycięsko próbę kinkietów i dowiódł, że w repertoarze sztuk ludowo-patryotycznych należy mu się wydatne miejsce.

Obrazek p. Rączkowskiego wykonano we wszystkich rolach bardzo starannie. Na szczególne jednak wyróżnienie zasłużył p. Konarski doskonałem pojęciem roli bohatera chłopskiego, Niedzieli i sekundująca mu dzielnie p. Konarska w roli Magdy.

Niemniej gorące oklaski i sukces pełny zdobyła sobie „Hanusia Krożańska“ w wybornem wykonaniu pp. Andrzejewskiego, Kalinowskiego i p. Gawlikowskiej.

Publiczność, zgromadzona licznie, natarczywie domagała się ukazania się autorów, którzy jednak nie zdecydowali się wystąpić przed rampę.

Ochrona małoletnich. Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie komisyi administracyjnej sekcyi komitetu krajowego dla spraw ochrony dzieci, w sali obrad VI wydziału magistratu (ul. Poselska l. 9). Na porządku dziennym: „Sprawozdanie subkomitetu dla sprawy założenia domu podrzutków“ — referent prof. dr Lewkowicz; „Sprawa założenia kolonij poprawczych“ — referent poseł Fr. Maryewski.

Strajk piekarski. W ciągu dnia wczorajszego zarząd miasta sprowadził z magazynów 800 bochenków chleba wojskowego jaśniejszego, który sprzedawano przez cały dzień wczorajszy w kramach miejskich z pieczywem po cenie tej samej, co ciemny chleb wojskowy, t. j. po 38 hal. za bochenek; dziś sprowadzi znowu zarząd miasta pewną ilość tego samego chleba jasnego, o ile będzie to potrzebnem. Obawy więc o brak pieczywa jaśniejszego są zupełnie nieuzasadnione.

Majstrowie czarnego pieczywa odbyli wczoraj pod przewodnictwem p. Leona Schleichkorna zebranie, na którem uchwalili jednogłośnie utrzymać nadal te same warunki wynagrodzenia, które dotychczas obowiązywały. Nadto oświadczyli majstrowie, że przyjmą robotników piekarskich do pracy tylko pod tym warunkiem, jeżeli ich Stowarzyszenie złoży w magistracie gwarancyę, że w ciągu najbliższych trzech lat nie będzie urządzać ani strajków ani bojkotu; niedotrzymujący zaś tego zobowiązywania podlegać mają sądowi przemysłowemu.

Do ewentualnych pertraktacyj z czeladnikami zgromadzenie majstrów wybrało 7 członków pod przewodnictwem p. L. Schleichkorna. Zarazem majstrowie czarnego pieczywa uchwalili, że będą solidarnie postępowali z majstrami białego pieczywa i bez porozumienia z nimi żadnych ustępstw czeladzi nie poczynią.

Pod koła pociągu dostał się wczoraj po południu Józef Baran, 11-letni pasterz z Długoszewa, który pasąc bydło, stał na torze kolejowym i nie zauważywszy nadjeżdżającego pociągu, znalazł się pod kołami, które ucięły mu prawą nogę powyżej kolana. Pociąg natychmiast zatrzymano. Rannego chłopca przewieziono do Krakowa na stacyę ratunkową, skąd po opatrzeniu odesłano go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Przeciw literaturze pornograficznej. Z Paryża telegrafują: Wczoraj otwarto tu pierwszy międzynarodowy kongres przeciw literaturze pornograficznej.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna nadała posady rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich w Galicyi następującym profesorom i rzecz. naucz.: Janowi Kowalikowskiemu z gimn. w Podgórzu w V gimn. Krakowie, Wincentemu Sikorze z II g. w Tarnowie w g. w Podgórzu, zast. nauczycielom Ludwikowi Miszkyemu i Sylweryuszowi Saskiemu w I szkole realnej w Krakowie w tymże zakładzie.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 maja.

GRAND-HOTEL: A. Rodcewicz z Kielc, A. hr. Stadnicki z Nawojowy, L. Kwiciński z Warszawy, J. Geneli z Warszawy, Ks. W. Czartoryski z Pełkini, W. Zaleski z Wiednia, Mr i Mrs R. C. Campbell z Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Wydawnictwa „Nowej Reformy“

16 78 0

	Koron
Józef Gład. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy“, oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiesku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.